

## Rząd niemiecki się tłumaczy po bestjałskim pobiciu studentów Polaków we Wrocławiu

Perfidny komunikat Biura Wolfa

BERLIN. 12. 4. Biuro Wolfa w komunikacie, wydanym o pobiciu studentów Polaków we Wrocławiu potwierdza, że studenci zostali przez „osoby cywilne w towarzystwie urzędnika policji nie będącego na służbie sprawozdani do lokalu okręgowego partii narodowo - socjalistycznej we Wrocławiu”, gdzie „doszło do lekkiego pobicia trzech studentów”.

Komunikat wyjaśnia dalej, iż pobici studenci są obywatelami niemieckimi, narodowości polskiej, ale że „o jakiegokolwiek złośliwości skierowanej przeciwko obywatelom państwa polskiego, lub też przeciwko przynależności do szczepu polskiego, nie może być mowy” (?), choć, jak powód zajścia wskazuje, „oburzenie” za prowadzenie głośnej rozmowy w obcym języku.

Zaprzeczając w końcu, że członkowie oddziału szturmowego brali udział w tem ubolewaniu go dnem zajścia, Biuro Wolfa donosi, że dalsze dochodzenie poruczone zostało specjalnemu komisarzowi policji politycznej we Wrocławiu. Jeden ze sprawców jest znany, za pozostałymi kontynuowane są energiczne poszukiwania. Jest samo przez się zrozumiałe — kończy komunikat — że oskarżeni, którym wina została nie dowiedziona, będą surowo ukarani.

## Quo vadis Mussolini, Göring, Papen, Dollfuss w Rzymie

BERLIN. 12. 4. Prasa niemiecka przywiązuje dużą wagę do rozmów niemiecko - włoskich, które odbywają się obecnie w Rzymie. Według projektu Mussoliniego, dalszy ciąg obrad politycznych ma być przeniesiony do Wenecji. Mussolini miał wyrazić życzenie spotkania się tam z kanclerzem Hitlerem.

Prasa niemiecka podkreśla, że pomiędzy Włochami i Niemcami istnieje jednolity front, który najlepiej zaznaczył się na konferencji rozbrojenkowej.

O konferencji kardynała Pacelli z wicekanclerzem Papenem prasa niemiecka donosi, że problem „nowych Niemiec” spotkał się z zrozumieniem u b. nuncjusza papieskiego w Berlinie.

Wprawdzie nie udało się jeszcze osiągnąć we wszystkich kwestiach porozumienia, niemniej jednak wyniki dotychczasowych rozmów uważać należy za cenną podstawę do dalszych pertraktacji, zmierzających do zbliżenia między Włochami i obecnym rządem Rzeszy.

BERLIN. 12. 4. — O przybyciu do Rzymu kanclerza austriackiego dra Dollfussa prasa niemiecka donosi, że inicjatywa tej niespodziewanej wizyty wyszła bezpośrednio od Mussoliniego.

Kanclerz austriacki, niezależnie od rozmów, jakie przeprowadzi z Mussolinim, konferować będzie również z wicekanclerzem Papenem, ponadto przyjęty będzie na specjalnej audjencji przez Papieża.

RZYM. 12. 4. — Mussolini przyjął dziś min. Göringa, a następnie odbył konferencję z niemieckim ambasadorem w Rzymie von Hasselem.

Wicekanclerz Papen i min. Göring będą przyjęci w dniu jutrzejszym przez Papieża na oddzielnych audjencjach.

## Proces Anglików w Moskwie o sabotaż, szpiegostwo i przekupstwo

MOSKWA. 12. 4. — Dziś o godz. 12-iej w sali domu sojuzów (dawny Klub szlachecki) w obecności przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, prasy sowieckiej i zagranicznej oraz szeregu grona publiczności, rozpoczął się proces o sabotaż w przemysle elektrotechnicznym.

Na ławie oskarżonych zasiadło 17 osób, w tem 6-ciu inżynierów angielskich, pracowników firmy „Metropolitan Vickers”.

Komplet sędziowski stanowią: członek kolegium sądu najwyższego Z.S.R.R. Ulrich, profesor Martens, inż. Dymitrijew, członek - za stępca Zelikow. Oskarża generalny prokurator republiki Wyszynski.

Sprawę 18-go oskarżonego, głównego inżyniera elektrowni czeskiej, Witwickiego, wydzielono z powodu choroby oskarżonego.

Pierwsze posiedzenie zostało wywołane odczytaniem aktu oskarżenia, zawierającego 77 stron maszynopisu. Zarzuca się podświadomemu szpiegostwu wojskowemu, politycznemu i ekonomicznemu, organizowaniu aktów dywersyjnych na elektrownie w Moskwie, w Żukowie, Czelabińsku, w Zlatoustie, Iwanow-

wie i Baku, w celu osłabienia przemysłu sowieckiego, a także układanie planów akcji dywersyjnej i sabotażowej w przemyśle elektrotechnicznym na wypadek wojny.

Inżynierowie angielscy mieli po wyższe zadanie realizować za pomocą przekupstwa, stosowanego wobec współoskarżonych inżynierów i techników sowieckich. Akcja szpiegowska z ramienia Intelligence Service kierował miał z Londynu szef wydziału eksportowego i-mny „Metropolitan Vickers”, Richards, b. oficer wywiadowczy w angielskim korpusie ekspedycyjnym w Archangielsku.

Wszyscy oskarżeni obywateli sowieccy do winy się przyznali, podobnie, jak inż. Mac Donald, jedyny z pośród oskarżonych Anglików, który nie został zwolniony za kaucją i do samego procesu przebywał w więzieniu śledczym G. P. U. Pozostałych 5-ciu oskarżonych Anglików do winy się nie przyznało.

Pośród oskarżonych, Monkhouse i Cushy są byłymi oficerami armii angielskiej, przyczem Monkhouse walczył w angielskim korpusie ekspedycyjnym na Murmanie.

O godzinie 16-iej zarządono 2-godzinną przerwę.

## Lot na podbój Bułgarii Samoloty polskie w drodze na święto lotnicze w Sofji

Traktaty pokojowe pozabawiały Bułgarię prawa posiadania samolotów wojskowych. Królestwo bułgarskie nie posiada obecnie ani jednej własnej wytwórni aeroplanów turystyczno-sportowych, stając się w ten sposób doskonałym klientem wielkich fabryk europejskich.

Na wielki egzamin przed władzami i publicznością bułgarską został zaproszony młodszy leciej strój w pierwszorzędnej sukcesie międzynarodowej, polski przemysł lotniczy. Na święcie lotniczym w Sofji, Polacy zademonstrowali w drugi dzień świat cały kunszt swego wyszkolenia, siłę motorów, zwrotność maszyn. Bada walczący nie o medale i wyróżnienia, nie o indywidualne sukcesy i pochwały, ale o prestiż, o sławę, o imię całego lotnictwa polskiego, o zatrudnienie tysięcy robotników, o rozszerzenie ekspansji naszej przemysłowej.

Przed takim zadaniem — wygi powietrze skupiają wszystkie siły. Na smycze biorą zapal i kawalerską fantazję. Sumiennie przygotowują się do zbiorowego wysiłku. Denerwują się i niepokoją — bo znają wymiar odpowiedzialności.

Na lot zmobilizowane zostały cztery typy polskich maszyn. Z samego brzoza ustawiono na lotnisku cywilnym dwuleci awionetki łącznikowe Lublin R. XIII, konstrukcji inż. Rudlickiego.

Pierwsza, zielono-szara, pilotowana przez dyrektora linii lotniczych „Lot” mjr. Makowskiego, niesie na pasażerskim siedzeniu dyrektora departamentu lotnictwa cywilnego Min. Komunikacji płk. Filipowicza. Taka obsada świadczy najwybitniej o wadze, jaką do wyprawy przywiązuje sfera oficjalna.

Drugi samolot lubelski jest pomalowany ciemno-zieloną farbą, z białą linią na boku maszyn wojskowych. Jedynie srebrna, błyszcząca „podszewka” skrzydeł świadczy o tem, że to nie groźne narzędzie militarne, ale łagodny nowoczesny aparat sportowy. Siadają do niego pilot kpt. Lewoniewski i pasażer mjr. Chramiec.

Trzeci w szeregu, lśniący jedno płat dolny, PZL. 19 posiada najwiecej cel rasy i elegancji.

Gdyby mi wolno było zabrać coś na pamiątkę, nie wahałbym się ani chwili. Narazie jednak jest to własność Aeroklubu Poznańskiego, który chlubi się tym sprzętem

i nikomu darować go nie zamierza.

W wygodnej, oszklonej kabine lotniskowej zajmują kpt. Kropiński i p. Janusz Mościński.

Zamykają brawurową linie dwa samoloty „patriotyczne”, jaskrawo białe-czerwone.

Do pierwszego, PWS. 12, siada akrobatajacych w Sofji! — martwi się głośno jakaś piękna niewiasta.

Od samolotu komandorskiego wionęło przeciągiem.

A potem do każdej maszyny podchodził dwu luzaków z p. lotn. i trzymając za smigę powtarzali za pilotem:

— Mały gaz!

— Kontakt!

— Wyłazł!

Aż zaczęły furkotać — wszystkie pięć! Dwie maszyny lubelskie odpróżnowały wcześniej na bok. Złapały wiatr pod skrzydła, zato-

czyły rundę nad lotniskiem i poszły na Lwów.

Trzy ścieżki maszynki ruszyły po kwadransie. Nie zrobiły koła nad lotniskiem, zlekceważyły publiczność. Szybko pogończyły za „komandorem”!

Odjazdowi patronował p. minister komunikacji inż. M. Bukiewicz, który szczegółowo badał konstrukcję każdej awionetki i życzył naszym lotnikom sukcesów na obcym terenie.

O godz. 4-iej popołudniu lotnisko było już puste. W drodze do słowiańskiej Bułgarii znajdowała się reprezentacja zaprzyjaźnionego lotnictwa polskiego.

Punkty etapowe ustanowiono po drodze we Lwowie, Bukareszcie, Jassach i Galacu. Po mityngu sofijskim lotnicy odwiedzić mają Sankt. Budapeszt, Wiedeń i Pragę (ord.).

## Gwałtowny wypad Japończyków na pozycje chińskie

SZANGHAJ. 12. 4. Wiadomości o gwałtownych walkach, jakie rozgrywają się w północnych Chinach — potwierdzają się.

Japończycy, posługując się ciężką artylerią, przekroczyli w kilku miejscach wielki mur i zajęli szereg miejscowości. Samoloty japońskie bombardują bez przerwy dolinę rzeki Luan o 70

mil od Ciang - Hai - Kwanu.

Według informacji ze źródeł japońskich, armia chińska cofa się w popłochu.

Japończycy nie zamierzają jednak kontynuować posęgu i ograniczywszy się do odruczenia Chińczyków poza rzekę Luan, wycofują się na swe dawne pozycje wzdłuż wielkiego muru.

## Za napad na konsulat polski skazanie 13 komunistów w Paryżu

PARYŻ. 12. 4. Po dwudniowej rozprawie paryski trybunał porządkowy zakończył proces trzy-

nastu komunistów, oskarżonych o napad na konsulat generalny R. P. w Paryżu, w dniu 16 lutego r. b.

Komunista francuski Collet został skazany na dwa miesiące więzienia i 25 franków grzywny, komuniści Francuz Joyeux i Rosjanin Bodio — na trzy miesiące więzienia i 25 franków grzywny. Pozostali uczestnicy napadu zostali zasądzeni na więzienie od 15 dni do 2-ich miesięcy.

Skarga cywilna ze strony poszkodowanych urzędników konsulat Władysława Pollaka i Mariana Wiśniewskiego, została uwzględniona przez przyznanie odszkodowania w wysokości jednego symbolicznego franka.

## 1 maja w Niemczech

BERLIN. 12. 4. Ukazało się rozporządzenie rządu Rzeszy, ustanawiające dzień 1 maja jako święto „Pracy narodowej”. W dniu tym obowiązują przepisy o święcie dnia noworocznego. Poza tem minister propagandy narodowej Goebbels ma wydać dodatkowe rozporządzenie dla podniesienia uroczystego charakteru święta 1 maja.

## Dzień polityczny

POSŁOWIE NIEMIECKI I ESTONSKI U MINISTRA BECKA

Minister spraw zagranicznych, p. Józef Beck, przyjął w dniu 12-ym b. m. kolejno posła Rzeszy Niemieckiej, dr. von Motke i posła Estonji, p. Puste.

CHARGE D'AFFAIRES POLSKI W KAIRZE

B. attaché wojskowy poselstwa polskiego w Helsingforsie, ppłk. dypl. Tadeusz Jaroszewicz mianowany został radcą poselstwa polskiego przy rządzie egipskim w Kairze, z powierzeniem funkcji charge d'affaires.

## Zamaskowani komuniści bez mandatów w parlamencie greckim

SOFIA. 12. 4. — Parlament przyjął obywateli większością głosów rządowy projekt, zmierzający do

pozbawienia mandatów członków partii robotniczej, uznanej za zamaskowaną partię komunistyczną.

## Ludendorff na indeksie za ośmieszanie Hitlera

BERLIN. 12. 4. Z Monachium donoszą, że władze zawiesiły na miesiąc wydawnictwo najbliższego współpracownika Hindenburga z czasów wojny, gen. Ludendorffa „Ludendorffs Volkswarte”.

Zarządzenie to wydano w związku z artykułem, który rzekomo miał napisać Ludendorff, ośmieszającym Hitlera i ostro krytykującym prezydenta Rzeszy Hindenburga.

## Szybko -- bo sąd doraźny

Pospieszna praca na rzecz oskarżenia biegłych lwowskich

Po przerwie (początek rozprawy podaliśmy na stronie 2-iej) przewodniczący ogłasza, że w sprawozdaniach prasowych znalazły się wzmianki, że trybunał uchwałił zażądać, iż sędzia Solecki „brał udział w naradach i głosowaniu”. Trybunał natomiast powziął uchwałę, że sędzia Solecki „nie brał udziału w naradach i głosowaniu”. Dowcipem: „Zadnego doradcy nie potrzebujemy” — kończy pan Jendli swe oświadczenie.

Biegły lwowski prof. Westfalewicz i dr. Opieński wchodzi na salę, zajmując miejsca przy stole obok prof. Olbrycha.

Prof. Westfalewicz zeznaje: — Badania rozpoczęliśmy od stwierdzenia, że krew Gorgonowej należy do grupy O, krew Lusi do grupy A.

Do analizy dostarczono 31 przedmiotów.

1) Na podszewce futra Gorgonowej na wysokości łopatek i piersi, zwłaszcza po stronie prawej, utajone plamy krwi zostały niejako wtarte w materiał przy użyciu wody. Sporządzone z plam wyciągi wykazały przynależność krwi na podszewce futra do grupy A(Lusi).

2) Pantofle nie wykazały obecności plam, pochodzących od barw-

ka krwi.

3) Kał w ilości 200 gramów na podszewce futra nie stanowi materiału dowodowego wobec szczupłości materiału.

4) Na świecy stwierdzono w połowie jej długości i na powierzchni przy podstawie minimalne ślady barwki krwi.

5) Chusteczka Gorgonowej wykazuje obecność barwki krwi na plamach pomimo ich zapierania i uwalniania miatem węglowym.

6) Koszulka nocna Zarembki: krew we plamach na rękawie i w okolicach łopatek, przynależność do grupy O. (Gorgonowej).

7) Koszulka Gorgonowej dziennej, tudzież ręczniczek; wyciągi dają typowy obraz krwi menstruacyjnej.

8) Koszulka nocna damska wykazuje zapamiętanie plam krwi.

9) Drzazga z futryny drzwi haiku nie wykazuje krwi.

10) Wycinek z drzwi werandy, drzazga z drzwi piwnicy, drzazga z drzwi werandy, wycinek z muru werandy — te wszystkie przedmioty wykazują barwki o przynależności grupowej wapińczej.

11) Popiół z pieca polkoju Zarembki badany mikroskopowo, nie wykazał śladów tkanek tekstylnych.

Krem na koldrze, poduszeczka, dywan z nadłóżką i na zaparku przynależą do grupy A (Lusi), na obu klamkach drzwi, wiodących do pokoju Gorgonowej, na stanku Gorgonowej, na koszulce nocnej dziecka i na koszulce Gorgonowej znajdują się krew grupy O (Gorgonowej), natomiast krew na innych materiałach z powodu skałości materiału uległa zdenaturowaniu i nie mogła zostać rozpoznana.

Podczas przeszukiwania pokoju Lusi biegły znaleźli pod poduszką jej portfel, który oddał sędziemu śledczemu.

Prók.: — Czy na werandzie były ślady wycieranej krwi?

— Nie.

— Bo komisarz Frankiewicz stwierdził, że tak było?

Mec. Ettinger: — Świadek nie powinien wiedzieć, co inny świadek zeznał.

Prók.: — Pan wyjął popiół z pieca — którego dnia?

— Czwartego dnia po morderstwie.

— Czy po postaniu świec do ba-

dania do Warszawy, można było zatrzymać te plany ze świecy?

Obrona sprzeciwia się temu pytaniu.

Dr. Woźniakowski: — Tu się zgórzy neguje orzeczenie Warszawy.

Prók.: — Pan badał szybko. Czy pan zauważył z jakiej strony szybki wybito?

Dr. Woźniakowski: — Sprzeciwiam się, aby lekarz chemik orzekał co do kity.

Prokurator: — Ja dążę do wyświeślenia prawdy i pytania moje mogło być dla panów niewygodne.

Mec. Ettinger: — My też dążymy do wyświeślenia prawdy.

Prók.: — To było już poruszone na rozprawie we Lwowie.

Dr. Woźniakowski: — Dlatego wyrok został zniesiony.

Po naradzie trybunał postanowił uchylić pytanie prokuratora.

Dr. Axer: — Czy pan zgadza się z tem, że próba benzynowa, którą pan stosował, należy do przesłuchania, i czy daje podstawy do stanowczego stwierdzenia?

— Nie.

Przew.: — A czy ta metoda panowie badali?

— Tak.

— A co?

— Wszystko.

— Ale co badano dokładnie tą metodą?

— Nie pamiętam dokładnie, to już jest dawno i to robiono wtedy w pośpiechu, bo groził sąd doraźny.

Mec. Ettinger: — A więc panom zakomunikowano, że będzie sąd doraźny i że musicie się spieszyć?

— Dano nam zlecenia, by sprawę skończyć do środy wieczorem, bo będzie sąd doraźny.

— A kiedy to panom zakomunikowano?

— W niedzielę, gdy byliśmy u sędziego śledczego.

— Wtedy panowie skończyli w środę?

— Tak, w czwartek rano oddaliśmy to.

— Czy panowie remonstrowali przeciwko temu?

— Nie.

Przewodniczący: — Według sumienia i nauki, czy wystarczył panom ten czas do sumiennego zba-



6 polskich samolotów turystycznych, które wyruszą na święto lotnicze do Sofji.



Nad ranem znaleziono zwłoki dra Welnera w pobliżu Mirweidy - postrzałem w głowę.  
Mord rabunkowy jest wykluczony, ponieważ zamordowanemu nie zabrano jego kieszonowości, oraz

BERLIN. 12. 4. — Ubiegłej nocy popełniono nowy mord na osobie adwokata żydowskiego, dr. Welnera w Kamienicy (Chernitz). Kilkunastu hitlerowców wtargnęło do mieszkania adwokata i upro-

Nad ranem znaleziono zwłoki dra Welnera w pobliżu Mirweidy, postrzałem w głowę. Mord rabunkowy jest wykluczone, ponieważ zamordowanemu nie zabrano tego kosztowności, oraz



# Dyrektor Krzywoszewski -- Prezes Boelke

## o aktorach i ich związku

Ważny zjazd aktorstwa polskiego, czyli specjalnie aktualną sprawę naszych stosunków teatralnych. Niejednokrotnie atakowano ZASP, że swoją polityką nie miało przychylić się do ostrego kryzysu, jaki teatr w Polsce przeżywa.

— Jakże jest pańskie zdanie w tej sprawie — zwrócił się do dyrektora b. teatrów miejskich w Warszawie, p. Stefana Krzywoszewskiego.

— Moim zdaniem — usłyszeliśmy odpowiedź — ZASP w ostatnich latach poczynił cały szereg niebezpiecznych eksperymentów, które przyczyniły się do wielu kłopotów. Obecnie daje się jednak zauważyć zwrot ku właściwej drodze. Niemala zastęga jest tu doświadczenie i rozważa p. Józefa Śliwickiego.

— W moim przekonaniu — ciągnął dalej dyr. Krzywoszewski — ZASP powinien był organizację kierowniczą, gdy chodzi o interesy moralne i materialne swych członków. Dalej: instytucja opiekuńcza dla tych artystów, którzy (lub pozostałe po nich rodziny) potrzebują zastępczej pomocy. W żadnym jednak razie Związek nie powinien występować w hazyrdowej pod każdym względem roli przedsiębiorcy i spekulanta.

Dla każdej, prawdziwie funkcjonalnej i na zdrowych podstawach opartej dystrykcji, istnienie i rozwój Związku są ze wszech miar pożądane.

Stosunek do artystów. Lec Związek nie powinien stawiać się interesom konkurencji. Jak to było w ostatnich czasach. Skłamał współpracę dystrykcji ze Związkiem, może wydać dla obu stron pomyślne wyniki; najlepsze zaś — dla interesów sztuki teatralnej w Polsce. Musi być z obu stron wzajemne życzliwe zrozumienie sytuacji, osiągnięć możliwości i wspólnych wyższych celów.

Trzeba bowiem zrozumieć, że tyko wtedy naprawdę dobrze dzieje się aktorstwo, gdy dobrze dzieje się dystrykcja. Jednym i drugim musi chodzić o ziszczenie wyższych ambicji i zadań, nawet w tak ciężkich warunkach materialnych, jak obecnie.

Mam nadzieję, iż w Związku utrwalili się przekonanie, że nie liczą członków, lecz ich jakość — tak pod względem talentów, jak siły moralnej — stanowić będzie o znaczeniu tej organizacji.

Teatry w Polsce przechodzą obecnie bardzo ciężki kryzys. Najważniejszym do niedawna placówkom grozi upadek. A upadek dobrych, wysoko postawionych teatrów, to cios dla kultury narodowej. Bronić się można tylko drogą ofiar i poświęceń obustronnych. T. j. w jednej mierze ze strony artystów jak i dystrykcji. Egoizm z jednej czy drugiej strony, mógłby łatwo stać się błędem nie do odwołania.

Zarówno zjazd delegatów Związku, jak nowe jego władze będą miały nader odpowiedzialne zadanie: odnaleźć drogę solidarnego współdziałania z uczciwymi dystrykcjami ku pożytkowi i chwale polskiej sztuki teatralnej — zakończył dyr. Krzywoszewski.

Postuchajmy teraz, co mówi przedstawiciel ZASP-u, jego dotychczasowy prezes, p. Robert Boelke.

— Sytuacja teatrów w Polsce jest nad wyraz ciężka, to nie ulega wątpliwości. Kryzys ten dotknął bardzo boleśnie ogół aktorstwa. Takiej pauperyzacji aktorów, jak w tej chwili, nie było chyba nigdy.

Utyśniania dystrykcji, że ZASP przyczynia się do kryzysu teatralnego, są conajmniej nieuzasadnione. Bo na czym polega ta „krzywosowa” działalność ZASP-u? Na wygórowanych żądaniach? Tego chyba nikt nie zechce twierdzić.

Związek nasz żąda minimum egzystencji dla aktora i określa to na 300 zł. Chyba nie jest to zbyt dużo, jeżeli się zważy na specyficzne warunki życia aktora. Artysta pracuje dużo. Próby zabierają wiele czasu; wieczorem spektakl. W międzyczasie trzeba się uczyć roli. Dalej: aktor musi być ubrany. Nie wolno mu zjawiać się na scenie w zniszczonym ubraniu lub w podartych butach. Poza tem, aktor prawie nigdy nie przebywa na jednym miejscu; dobrze, jeżeli w danym teatrze gra rok. Z reguły co sezon wyjeżdża do innego miasta i musi się instalować na nowo. A przecież to kosztuje. Zważywszy jeszcze, ile co wieczór w swoją pracę wkłada nerwów.

Związek ma chyba prawo domagać się dla swych członków, by mogli żyć. Stało się jednak prawie

reguła, że teatry w Polsce nie płać gaź. Do wyjątku należały tylko b. teatry miejskie w Warszawie i teatry miejskie we Lwowie. A są i takie wypadki, że teatr wypłaca aktorom dosłownie 25 groszy dziennie na tramwaj i daie kartkę na obiad do stołowni. To jest wynagrodzenie za całodzienną pracę...

Opowiadania o bajonach i gach niektórych aktorów — to też legenda. Może pana z całą stanowczością zapewnić, że nikt w Polsce aktora, któryby zarabiał 300 zł. miesięcznie. Tych, co zarabiali 2000 zł., można policzyć na palcach, a trzeba dodać, że zarobki ich są przeważnie teoretyczne, bo nie wypłacane. Natomiast ogół ledwo wetuje, przyczem w samej Warszawie jest około 300 bezrobotnych aktorów, w całej zaś Polsce — przeszło 700.

Co się tyczy rzekomych trudności, jakie robi ZASP dystrykcjom, przez niedopuszczanie pewnych ludzi na scenę — nie jest to w rzeczywistości groźne, a w zasadzie konieczne. Związek jest po to, by czuwał nad kwalifikacjami aktora, tak moralnymi jak i zawodowymi. Jeżeli się zdarzy talent taki, jak Andrzejewski, to aczkolwiek nie skończyła ona szkoły dramatycznej, ZASP napewno nie będzie robił trudności w jej występach.

Chce dodać — powiedział prezes Boelke — że my pragniemy tej chwili, kiedy odpadnie nam kłopot o warunki materialne, a będziemy się mogli zająć raczej sprawami kulturalnymi, co jest naszym największym zadaniem. Życzę każdej dystrykcji pełnej kasy. Wtedy znikną wszelkie wzajemne antagonizmy.

## O emeryturach

### wyjaśnienie min. skarbu

Min. Skarbu komunikuje:

W nr. 99 dziennika ABC pojawił się artykuł „Nowy projekt w sprawie wypłaty emerytur państwowych. Emeryci mogą być „odspasieni” zagranicą”, który zawiera wiadomości nieprawdziwe, mogące wprowadzić w błąd czytelników.

Nieprawdą jest, jakoby Rząd prowadził obecnie jakiegokolwiek pertraktację z kapitalistami czy towarzyszami asurakcyjnymi zagranicznymi czy krajowymi o przejęcie przez nie wypłaty emerytur za pewną dopłatą, gdyż Rząd zupełnie z nim żadnym pertraktacją w tych sprawach nie prowadzi i nie prowadzi.

Błędne są również wyliczenia autora artykułu wysokości wydatków Skarbu Państwa na emerytury. W budżecie na rok 1933-34 ustalono wydatki na emerytury cywilne i wojskowe 157.800.000 zł. na emerytury cywilne i wojskowe 157.800.000 zł. na emerytury w przedsięwzięciach Pol. Poczt. i Telegraf. i Telefon. oraz Lasy Państwowe 20.746.110 zł. w monopolach 7.122.800 zł. razem zatem nie licząc wydatku na emerytury pokrywanym wyłącznie przez „Polskie Koleje Państwowe” na kwotę 183.666.910 zł.

Przyczyna szybkiego wzrostu emerytur nie jest przedwczesne rzekomo przenoszenie w stan spoczynku, gdyż te przypadki są ilościowo znikome, właściwym powodem jest ta okoliczność, że zgodnie z ustawą emerytalną Skarb Państwa płać emerytury nie tylko za lata służby państwowej, ale w równej mierze za lata służby w dawnych państwach zaborskich oraz za lata pracy zawodowej, za które to okresy skarb nie uzyskał absolutnie żadnej rekompensaty.

materyjalnej. Następnie opłat względnie składki emerytalnych nie pobierano wogóle aż do czasu wprowadzenia waluty fioletowej, poczem opłata emerytalna wynosiła do 1 kwietnia 1931 r. zaledwie 3 proc., następnie przez jeden rok pobierano 5 proc., a dopiero obecnie od 1 kwietnia 1932 r. opłata na cele emerytalne wynosi 8 proc.

Myślnie jest również twierdzenie autora artykułu, jakoby składki emerytalne wynosiły obecnie około 80 milionów złotych, gdyż opłaty emerytalne obliczone w budżecie na rok 1933-34 wynoszą od funkcjonariuszów cywilnych i wojskowych 50.200.000 zł., zaś od funkcjonariuszów lasów państwowych oraz pocztowych 5.870.000 zł. Przedsiębiorstwo Polskie Koleje Państwowe należy pominąć, gdyż przedsiębiorstwo to posiada zupełnie odrębny system gospodarczy, a pracownicy kolei nie podlegają postanowieniom ogólnej ustawy emerytalnej dla funkcjonariuszów państwowych, posiadają natomiast zupełnie odrębne przepisy służbowe i emerytalne.

Błędne na koniec jest twierdzenie, jakoby przeliczenie emerytur według nowych zasad miało nastąpić dopiero od 1 lipca, gdyż art. 6 ustawy z 18 marca 1932 r. (Dziennik Ustaw nr. 23 poz. 239) wyraźnie postanawia, że otrzymujący zaopatrzenie emerytalne emeryci, wdowy i sieroty otrzymywać mają to zaopatrzenie od 1 kwietnia 1933 r. w wymiarze mniejszym od dotychczasowego. Zmniejszenie zaopatrzenia emerytalnych od 1 kwietnia 1933 r. nie było zatem żadną niespodzianką, było bowiem zapowiedziane ustawą z 18 marca 1932 r., ogłoszoną jeszcze w marcu 1932 r.

## Wieści gospodarcze

### FORMY ORGANIZACYJNE POLSKIEGO HANDLU MIĘDZYNARODOWEGO

Instytut Praktycznej Wiedzy Gospodarczej ogłasza konkurs na temat organizacji polskich firm dla handlu międzynarodowego i organizacji zbytu produktów polskich zagranicą.

Termin nadsyłania prac do 1 września 1933 roku, pod adresem: Warszawa, Orła 4 — Instytut Praktycznej Wiedzy Gospodarczej.

Rozmiar: około 60 stron formatu maszynowego pisma maszynowego, przy czym praca winna być napisana w dwu egzemplarzach. Praca nadesłana na konkurs winna obejmować jedną z gałęzi handlu — dowolnie przez uczestnika wybraną (np. formy organizacyjne między narodowego handlu drzewem) i t. p., a nie całokształt zagadnienia. Praca winna być treściwa, oparta na konkretnych podstawach (najlepiej statystycznych) z podaniem odnośnej literatury w tej dziedzinie.

Ustanawia się trzy nagrody za najlepsze prace: pierwszą 21.500 —, drugą 11.000 —, trzecią 5.500 —.

Szczegółowych informacji udziela Biuro Instytutu Praktycznej Wiedzy Gospodarczej, Warszawa, Orła 4, telefon 540-92.

### BEZROBOCIE

Ogólna liczba zarejestrowanych bezrobotnych wynosiła dn. 8 b. m. na terenie całego państwa 274.514 osób co stanowi spadek w stosunku do tygodnia poprzedniego o 5.265 osób.

Liczba bezrobotnych w Warszawie wynosiła na ten dzień 24.719 osób (co stanowi spadek o 804 osoby); w Łodzi — 23.040 (spadek 2.770); na Górnym Śląsku — 84.315 (spadek 593).

### O KONTROLI NAD RUCHEM OŚCZĘDNOŚCIOWO — BUDOWLANYM

Państwowa Rada Spółdzielcza przy Ministerstwie skarbu otrzymała od spółdzielni oszczędnościowo — budowlanej p. n. stołeczny zakład oszczędnościowo pożyczkowy i budowlany „Wzajemność” w Warszawie pismo z prośbą o delegowanie swego przedstawiciela w charakterze stałego kontrolera działalności władz spółdzielni.

Jest to pierwszy wypadek w Polsce, że spółdzielnia — pomimo, iż do roczna kontrola Państwowej Rady Spółdzielczej wypadła dla niej korzystnie — domaga się stałego nadzoru organów państwowych. Krok ten widocznie „Wzajemność” motywują brakiem ustaw normujących działalność spółdzielni.

Użyjcie spójnik „i” obowiązkowo! Użyjcie „i” obowiązkowo!

## Nowa placówka P. K. O. w Palestynie

W dniu 20 b.m. zostanie uruchomiona trzecia placówka zagraniczna, zorganizowana przez Bank P.K.O., mianowicie w Tel-Awiew, w Palestynie.

Dyrektorem, mającego powstać oddziału Banku P.K.O. w Tel-Awiew, ma być p. Tadeusz Piech. Dotychczas Bank P.K.O. posiada dwa oddziały zagraniczne.

lecznych instytucji oszczędnościowo-budowlanych, oraz faktem, że lęk te wypełnić może jedynie stały nadzór państwowy, działający niezależnie od składu osobowego Rady Nadzorczej i zrządu spółdzielni.

### ZADŁUŻENIE PRZEMYSŁU W POLSCE

Nad zagadnieniem pomocy dla przemysłu, jak dowiadujemy się, rozpoczęły się studia, mające na celu zbadanie stanu zadłużenia naszego przemysłu. Sprawa ta łączy się z zagadnieniem obniżenia kosztów produkcji przemysłowej, w którym także ważną rolę kwestia ciężaru, ponoszonego przez przemysł z tytułu zadłużenia, pochodzącego zwłaszcza z lat przedkryzysowych.

### O PRODUKCJI KAMIENIOŁOMÓW

Min. M. Butkiewicz zwołał do Warszawy na dzień 12-ty b. m. zjazd dyrektorów robót publicznych przy rządach wojewódzkich, którzy w najbliższym czasie mają być przemianowani na naczelników wydziałów komunikacyjno — budowlanych.

W konferencji wezmą również udział dyrektorzy kamieniołomów państwowych w Janowej Dolinie i Zagnańsku. Przedmiotem obrad konferencji będą sprawy związane z ujednoliceniem produkcji kamieniołomów i należytem wykorzystaniem tej produkcji wobec stworzenia Funduszu Pracy.

### SPADEK OBROTÓW W HANLU

Stow. Kupców Polskich przeprowadziło szczegółową ankietę wśród swoich warszawskich członków oraz wśród kół branży celem ustalenia spadku obrotów w roku 1932 w porównaniu do roku 1931.

Tabela ta wykazuje następujący spadek w procentach w stosunku do roku 1931:

| Branża                   | Hurt    | Detal   |
|--------------------------|---------|---------|
| spożywcza                | 35 — 40 | 20 — 25 |
| napojowa                 | 20      | 20      |
| włókna bawełniana        | 35      | 35      |
| konfekc. — galanter.     | 30 — 35 | 30 — 35 |
| wykołatkowa              | 35      | 35      |
| tekstylno — futrzana     | 20      | 20      |
| galanter. — skórzana     | 35 — 40 | 35 — 40 |
| mięsno — norymber.       | 20      | 20      |
| meblowa                  | 50      | 50      |
| chłopska                 | 34      | 34      |
| nozownicza               | 25      | 25      |
| Sprzedaz:                |         |         |
| przyszytych optycz.      | 20      | 20      |
| platerów i srebra        | 32 — 35 | 32 — 35 |
| naczyni kuchennych       | 30 — 35 | 30 — 35 |
| ramionów                 | 27      | 27      |
| fortepianów              | 40 — 50 | 40 — 50 |
| aparatury radiowych      | 30      | 30      |
| artek. elektrotechn.     | 30      | 30      |
| wyrob. gum. i azbest.    | 25      | 25      |
| art. fotograficz.        | 20      | 35 — 40 |
| perfumerji               | 20 — 25 | 20 — 25 |
| żelaza i metali          | 40      | 40      |
| artek. technicznych      | 69      | 69      |
| artek. budowlan.         | 53      | 53      |
| drzewa                   | 30      | 30      |
| samochodów               | 65 — 75 | 65 — 75 |
| części samochod., i opon | 29      | 29      |

## Lekarze apelują do skarbu

### o ulgi podatkowe

Naczelna Izba Lekarska przygotowuje memoriał do ministra skarbu w sprawie obniżenia opodatkowania swych członków.

Memoriał stwierdza, że nowela ustawy o państwowym podatku przemysłowym z r. 1931 przyniosła znaczne ulgi przemysłowi, handlowi i rzemiosłu, natomiast nie użyła wcale lekarzom.

Większość lekarzy znalazła się w ciężkiej sytuacji z powodu spadku wynagrodzeń i zmniejszenia praktyki (w porównaniu z rokiem

1929 — przeciętnie o 50 proc.). Z drugiej strony rygorystyczne ściąganie podatków doprowadza ich do ruiny.

Naczelna Izba stoi na stanowisku, że podatek przemysłowy nie powinien wogóle dotyczyć lekarzy, którzy nie posiadają przedsiębiorstwa i nie dokonywują obrotu.

Narazie Rada Izby prosi ministra skarbu o obniżenie stawek podatku przemysłowego do 1 proc. tym lekarzom, którzy znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej.

## Zbrodnia czy nieszczęśliwy wypadek?

### Tajemnicza śmierć kobiety na torze kolejowym pod Zyrardowem

WARSZAWA, 12.4. Znalezione zwłoki Kazimierzy Markowskiej przy torze kolejowym pod Zyrardowem rozwinęło skomplikowaną akcję śledczą przez całą jej przyjacielowi Romanowi Zakrzewskiemu.

Widoczne było, że Markowska zginęła uderzona przez pociąg pociąg. Miała okropnie roztrzaskaną głowę i twarz powalana smarem. Ślady smaru widniały również na palcach.

Dziwnym się jednak wydawało, że postrzałem (tragiczna ofiara nie poniosła żadnych innych obrażeń). Przysięgł, że pod koniec życia był w wypadku niezwykły. Z porównania śladów krwi przy prawej szynie, z położeniem zwłok wynikało, że zmarła padła niemal tuż przy punkcie zderzenia. Też okoliczność niezwykła, gdyż ofiara uderzona przez pociąg pociąg musi być odrzucona daleko w przód.

Jak przytem ustalono, wypadek spowodował pociąg pociąg. pociąg w tem miejscu z dużą szybkością. Zwłoki znalazł o godz. 10-jej wieczór ochłodow, który przed pół godziną przechodził tą samą drogą, zatem ustalenie, który pociąg stał się przyczyną śmierci Markowskiej nie sprawiło trudności.

Dokonane oględziny lokomotywy przez zaawansowaną telefonicznie policję w Krakowie, gdzie pociąg został przez telefonogram przychwycony ustalili absolutny brak jakiegokolwiek śladu krwi na parowozie.

Wszystko to doprowadziło do wniosku, że nieboszczka nie była uderzona przodem lokomotywy, lecz jakąś inną częścią pociągu, a zatem albo sama się rzucała pod pociąg, albo została pchnięta.

Tę dwiema znowu możliwościami rozstrzygnięto dzięki znalezieniu na miejscu wypadku żelazki od płaszcza ochotniczej straży ogniowej. Markowska musiała być w towarzystwie meklem.

Jak ustalono, o godz. 9-jej wieczorem była w swych znajomych Gryglewskich i stamtąd wywołała jakiś głos meklem. Gryglewscy wspomnieli o osobie Romana Zakrzewskiego, przedsiębiorcy przewozowego, przyjaciela zmarłej.

Rewizja dokonana następnego dnia wieczorem u Zakrzewskiego wykryła ślady reperacji i czyszczenia krwi na jego płaszczu strażackim.

Zakrzewski początkowo wypierał się spaceru z nieboszczką przy torze kolejowym wreszcie indagowany o plany krwi i ślady smaru przyznał, że istotnie był świadkiem wypadku, którego sam o mało nie padł ofiarą.

Szła z Markowską torem, ona między szynami, a on po wystających z boku podkładach, t. zw. „ławce torowiska”, gdy nagle nie uchwycił jej, pociąg z tyłu. Nie słyszał go, gdyż jednocześnie nadchodził inny pociąg naprzeciw nich, więc mieli odwrotną uwagę.

Zakrzewski zemścił i ocknął się po wypadku, którego przebiegu nie może odtworzyć. Urząd leżący obok martwa Markowska poruszyła, a przekonawszy się, że przyjaciółka nie żyje, uciekł.

Czemu nie meldował o wypadku? Bał się żony, nie chciał, by wywołała jak „szękał wieczer”. Wyjaśnienia Zakrzewskiego w świetle zeznań kolejarzy wydawały się nieprawdopodobne, gdyż zwykle publiczność chodziła wzdłuż toru na ścieżkach, a nie po samym płaszczyku, gdzie droga była kamienista i niewygodna. Złazcza droga po wystających z boku podkładach, jeśli zważyć ciemność, była nieprawdopodobna.

Wszystko to złożyło się na uwierzenie Zakrzewskiego i sporządzenie przeciw niemu oskarżenia o zabójstwo. Urząd prokuratorski dopatrywał się motywu zbrodni w fakcie iż Zakrzewski był winien swej przyjaciółce pieniądze, na które wystawił jej weksle. Pieniądże te użył na złozenie kancii przy utrzymaniu zamówień przewozowych od zyrardowskiego magistratu.

Tak wygląda sprawa w świetle oskarżenia. Z drugiej strony wszakże nieznajomość była okoliczność, że Zakrzewski miał na lewym ramieniu siłce i w dwu miejscach odpowiedzialnych słuchem był rozdarty płaszcz, marynarka i koszula. Ponadto wyszarpany kawałek płaszcza na łopacie.

Koncepcja oskarżenia uważała, iż te rozdarcia powstały od rak zmarłej, która broniła się przed pchnięciem, gdy jednak obrocy oskarżonego adw. Levy i adw.

Drabniewski zaproponowali lednie z atletycznie zbudowanych policjantów, by spróbowali w ten sposób płaszcz rozwarować okazało się to niemożliwe.

Sad okręgowy uniewinnił Zakrzewskiego z braku dostatecznych dowodów winy i rozlicznych trudności do rozwiązania wątpliwości.

Urząd prokuratorski zaapelował.

Ciekawą tą sprawą zainteresował się naczelny prokurator sądu apelacyjnego dr. Kazimierz Rudnicki, co zdarza się dopiero raz trzeci od kilku lat, oblat oskarżenia.

Zasadkowy proces znalazł się wczoraj na wokandy warszawskiego sądu apelacyjnego.

Prokurator wnosił o uchylenie wyroku i skazanie oskarżonego. Obrońcy podkreślali, że w tym samym niemal miejscu na fatalnym torze było 23 wypadków przejeżdżania, i co dziwniejsze, matka Markowskiego poniosła w tem samym miejscu śmierć, przejeżdżając przez pociąg w analogicznych okolicznościach.

Sad któremu przewodniczył sędz. Gacek, zatwierdził wyrok uniewinniający.

## P. Roosevelt zastanawia się nad obsadzeniem ambasady w Niemczech

Prasa niemiecka z ubolewaniem donosi, że prezydent Roosevelt odroczył nominację ambasadora Stanów Zjednoczonych do Berlina.

Prezydent oświadczył, że chce przyrzec się, jaki obrot przyjmą

wydarzenia w Niemczech i dopiero w zależności od tego wyznaczy swego reprezentanta na Niemcy.

Nie można powiedzieć, aby to było pochlębne dla obecnego rządu niemieckiego.

## Jak pozbyć się telefonu?

### Pływająca wila niemieckiego marynarza

Na oryginalny pomysł wpadł jeden z marynarzy niemieckich, kpt. Mohrbutter, który wraz z całą rodziną zamieszkał na trzystoosobowym szkunerze.

Pływająca wila „Jela IV” stoi zakotwiczona na jeziorze Jungferm w Poczdamie pod Berlinem i co rano do wozu małżonków do miasta, gdzie emerytowany kapitan marynarki ma posadę biurową.

Państwo Mohrbutter bardzo sobie cenią swe domostwo: izolowane jest idealnie od hałasów ulicznych, wolne od dźwięków sąsiedzkiego głośniejszego, trzepania dywanów na podwórzu. Ojciec, matka, dzieci mają własne kabiny, są też „pokoje gościnne”, jadalnia, salonik, kuchnia i łazienka.

Starek stoi tuż przy brzegu. Codziennie rano listonosz wrzuca korespondencję do skrzynki, przytwierdzonej do

nadbrzeżnego drzewa. Jeśli trafi się list polecony, ciągnie za kołatkę w kształcie długiej okrągłej trąby, wystającej z pokładu.

Państwo Mohrbutter nie mogą opędzić się od gości, którzy siedząc na pokładzie pod rozpiętym żaglem, wyobrażają sobie, że znajdują się o sto mil od brzegu, na łajcie jakiegoś miljonera.

Gospodarz, stary wilek morski, nie znoś stałego lądu; niedostrzegalne kłusowanie jeziora Jungferm daje mu złudzenie morza. Mieszka na „Jela IV” zgorą półtora roku i czuje się jak w raj. Tytko w zimie są niejakie trudności, kiedy jezioro zamraża i mała „Jela” musi pełnić rolę łamacza lodów.

Najwięcej cieszy się — mówi gospodarz — przy brzegu. Codziennie rano listonosz wrzuca korespondencję do skrzynki, przytwierdzonej do

## Wzięcie z używalnością telefonu

### Kurtuzja rodu i dla postać króla wzięcia

Dyrektor więzienia w Madrycie kłótnie na ośm świat i republika stoi: Czego podobnego nie było za panowania dyktatorów. Oto wzięcie rządu republikańskiego, b. poseł wysp Bolearskich Juan Marcia, urządził sobie — za zezwoleniem p. ministra sprawiedliwości — formalną kancelarię w swej celi więziennej, do której przychodzą interesanci z miasta.

P. poseł jest przemysłowcem — i właśnie za to siedzi. Od dyktatora Primo de Riveru otrzymał w pacht monopol tytoniowy, do której to transakcji użył pomoc środków, potężnych

przez rząd republikański.

Po korytarzach więziennych widać mi się jacyś ludzie z miasta, których nie znam, ja, dyrektor więzienia. Wieczorem przyniosą p. posłowi „sty” do podpisu i wczoraj kazał się zaprowadzić dozorcę do mego gabineu, bo musi zatelefonować do swego adwokata! — białdy dyr. więzienia.

## Czytajcie Kino



# Z tajnych archiwów w Berlinie

## Nieziszczone marzenia niemieckie z czasów Wielkiej Wojny a chwila obecna

Drażniąca sprawa Pomorza i Śląska, aczkolwiek zamknięta przez plebiscyt i Europę, jest znów otwierana wytrychem niemieckim i stajemy wobec ponownej próby przeprowadzenia rewizjonizmu niemieckiego, brzmiejącego w rozmaitych melodiach ze zgoła niedwuznaczną tendencją otwarcia jakiejś dyplomatycznej furtekki, przez którą można by przemycić pretensje Hitlera.

W muzyce doktryn, które zbawiają Europę, słyszy się coraz wyraźniej nutę obrony interesów niemieckich, choćby kosztem całego kontynentu. I rzecz bardzo znamienita i charakterystyczna: zagraniczna prasa stwierdza poniekąd, że zabieg Mac Donalda i Mussoliniego oraz Hitlera znajdują duże zrozumienie wśród przedstawicieli państw europejskich, zwłaszcza państw germańskich. To jakby widmo pangermanizmu, usiłującego narzucić swą wolę reszcie Europy, przekreślił traktat wersalski i z krzywdą innych państw i ludów odbudować potęgę niemiecką pod pretekstem, że nowych form współżycia narodowego, rozbrojenia, pacyfikacji i arbitrażu inaczej urzeczywistnić nie można.

### Rekwizyty propagandy niemieckiej

Niesłychana i bezprzykładna buta, olbrzymia gloryfikacja całości własnego ludu, niezmienna postawa w ocenie owoców jego narodowej kultury, groźne dla ludzkości przekonanie o wyższości własnego narodu i jego prawa do supremacji światowej, duch pogardy i nienawiści do innych nacji, mistyczny pangermanizm, widzący w Bogu natural-

nego sprzymierzeńca, — wszystko to rekwizyty ideologiczne psychozy wojennej, które w swoim czasie opanowały część narodu niemieckiego i które, zdawało się, należało do historii i zboczy psychologów mas. Wszystko to wskazuje teraz propagandą ideową organizacji hitlerowskich.

### Plany ujarznienia Polski

Wobec nastrojów takich, staje się wysoce aktualne opublikowanie wydobytych z tajnego archiwum niemieckiego ścisłe poufnych memoriałów, dotyczących całkowitego opanowania i ujarznienia Polski. W jednym z memoriałów tych, złożonym w dniu 16 listopada 1915 roku na ręce kanclerza niemieckiego Bethmanna Hollwega czytamy pod rubryką *Streng vertraulich* w punkcie 2-gim takie zdanie:

„Ein völkerechtlich selbstständiger Staat kommt fuer Polen nicht in Betracht“ („Polska jako państwo samodzielne i autonomiczne — nie wchodzi w rachubę“).

W punkcie 7-ym powiedziano dosłownie tak:

„Das ungeteilte polnische Gebiet moege an Deutschland angegliedert werden“ (Niechajby niepodzielne polskie obszary przyłączono do Niemiec).

Niemcy chcieli zatem zagrabć dla siebie całe ziemie polskie i dać — jak wynika potem z punktu 5-go — Austrii jakieś odszkodowanie w innej postaci.

Jeszcze wyraźniej o tendencjach i zamiarach niemieckich powiedziano w punkcie 6-tym memoriału. Czytamy tam takie zdania:

„Das polnische Gebiet ist unter eigener Verfassung als Schutzstaat an Deutschland anzuschliessen. Sollte fuer diesen Staat ein eigenes Heer in Frage kommen, so muessen mindestens der Oberbefehl und die Friedensausbildung Deutschland un-

terstellt werden“ (Obszar polski należy przyłączyć do Niemiec, jako państwo buforowe przy nadaniu mu własnej Konstytucji. Gdyby chodziło o armię dla tegoż państwa, to musiałaby ona być podporządkowana naczelnemu dowódcy, — które zajęłoby się i jej wyszkoleniem).

### Z kim radzono

Kancelarz Rzeszy niemieckiej powierzył rozprawienie tych poszczególnych punktów różnym wybitnym profesorom uniwersytetów niemieckich i zaciągał porady Erbergera, który ze swej strony odbywał kilkakrotnie konferencje z księciem Druckim-Lubeckim, członkiem Izby Panów, Franciszkiem Morawskim, z Adamem Napieralskim i posłem Dambkiem.

Na podstawie zebranego materiału złożony w styczniu 1916 roku profesor uniwersytetu w Królewcu dr. Fryderyk Lezius kanclerzowi memoriał, w którym czytamy w dosłownym tłumaczeniu takie słowa:

„Ani Kaukazu, ani Polski czy też ziem białorusko-bałtyckich północno-zachodnich nie można zamienić na autonomiczne państwa. Samodzielne Królestwo Polskie byłoby dla nas śmiertelnym niebezpieczeństwem (teodliche Gefahr), gdyż połączyloby się natychmiast z Rosją i przy jej pomocy odebrałoby nam Gdańsk. Jedynie tylko ignorancja polityczny marzyć może o polsko-niemieckiej zgodzie i pojednaniu (kann den Traum einer deutsch-polnischen Versoehnungs traumen). Kontrastów i rozbieżności polsko-niemieckich usunąć nie można — istnieć będą one zawsze. Warszawa i całe obszary nad Narwią przejść muszą na wyłączną własność niemiecką, gdyż wymaga tego nasze militarne bezpieczeństwo. Niechajby Austria zajęła sobie wreszcie południową część Polski — północne ziemie Polski muszą być bezwarunkowo wcielone do Niemiec.“

### „Wywłaszczać!“

Polacy — czytamy dalej — stawić nam będą przeróżne trudności. Rezygnujemy z tego, by ich germanizować przemocą i damy im możliwość zachowania w północnych częściach własnych cech narodowych, o ile to da się pogodzić oczywiście z zasadą niemieckiej suwerenności. Polacy mająca (Die Polen fabeln) że liczba ich wynosi 25 milionów. Przesada! Jest ich co najwyżej 11 milionów, a jeżeli doliczymy Polaków, zamieszkujących na Ukrainie, Litwie, Białorusi i Ameryce to dojdziemy co najwyżej do 15-tu milionów.

Ich stosunkowo duża liczba, ich historia i duma narodowa (Nationalstolz) wykluczają możliwość przy musowej germanizacji, aby jednak pozostawić Polakom na ziemiach rdzennie polskich swobodę, musimy przystąpić do oczyszczenia z żywiołu polskiego naszych prowincji wschodnich. (Poznańskie, Śląsk i Pomorze). Polska własność ziemska musi przejść bezwarunkowo w posiadanie niemieckie, na ziemiach Poznańskiego i Pomorza trzeba osiedlić kolonistów niemieckich. Dotychczasowi właściciele Polacy mogą kupować sobie ziemie w Kongresówce. Aby nie dopuścić, by nastąpiły dawniejsze stosunki (Um eine Wiederkehr der alten Zustände zu verhindern), należy Polakom zabronić kupna ziemi poza Kongresówką. Co do chłopów i osadników niemieckich, uprowadzonych przez Rosjan na wschód — to należy osadzić ich po ich powrocie z Syberji na ziemiach Poznańskich.

### Pod dyktatorską władzę

Polskie ziemie, znajdujące się pod panowaniem niemieckim winny przejść pod dyktatorskie rządy gubernatorów, którym będą orzyczni urzędnicy wyłącznie niemieccy. Językiem władz państwo-

wych na ziemiach polskich będzie język niemiecki. Rzeczą prostą, że obywatel niemiecki będzie mógł swobodnie osiedlić się na stałe w Polsce i że należy dokładać wszelkich sił, aby Niemcy nie byli krzywdzeni przez Polaków.

Niemieckie miasta jak np. Łódź, będą miały załogę niemiecką i tworzyć będą jakby niemieckie państwo w państwie niemieckim z własnymi podatkami, które oczywiście nie będą przypadały Polsce.

To, że Polacy uzyskali uniwersytet w Warszawie — jest godne pochwały. Państwo będzie Polakom budowało tyle szkół średnich i ludowych, ile uważa będzie za konieczne. Gdyby Polacy chcieli więcej szkół — to mogą budować zakłady prywatne na własny koszt. Niemcom, zamieszkującym w Polsce wystawia Polacy szkoły niemieckie. W szkołach polskich będzie obowiązkowy zarówno język niemiecki jak polski. Gdyby Polacy nie zechcieli uczyć się naszego języka — to nie będziemy ich do tego zmuszać. Brak znajomości języka niemieckiego da im się w życiu tak dalece we znaki, że zabiorą się sami z największym zapalem do nauki.

### „Pogodzą się z losem“

Ze taki prowincjonalny żywot Polakom podobać się nie będzie, nie możemy na to zwracać uwagi. Wobec ich wszystkich lamentów i skarg musimy zachować się obojętnie. Jako oportuniści, przywykli Polacy do rosyjskiego ucisku i szczerliwie przeciwko nam w swej nienawiści, która jest większa do nas, aniżeli do Rosjan, chociaż nie doznawali od nas żadnych krzywd. Jako oportuniści pogoda się bardzo szybko z losem niemieckim, tem bardziej, gdy zobaczą że ani prośbami ani groźbami nie zdolają wywrzeć na nas jakiegokolwiek presji.

### Przymusowa ewakuacja ziem polskich

Rzecz prosta, że wobec Polaków korzystać będziemy z prawa wy-

dalania ich, zwłaszcza, gdy zajdzie potrzeba wyzbycia się żywiołu opornego i rewolucyjnego. Musimy także, skoro zajdzie tego potrzeba, korzystać z metody masowego ewakuowania ziem polskich. Polacy są katolikami, więc nie godzi się wypędzać ich milionami do Rosji, skoro jednak poczuja, że w Polsce jest im ciasno i wyemigrują sami, to może nam to być tylko na rękę.

Wobec tego, że nie uda nam się Polaków zgermanizować masowo, a sami też germanizować się nie będą, stało się niedopuszczalne, aby Polacy mieli być z nami zrównani pod względem praw. Polska musi być uzależniona od Niemców i im podlegać na zawsze“.

Na razie niechaj starczy tych kilka rewelacyjnych wyjątków tajnych memoriałów, nad którymi obradowano w Berlinie kilkakrotnie nawet przy współudziale Hindenburga i Ludendorfa.

Memoriały te — aczkolwiek odnoszą się do pierwszego okresu wojny, gdy furor teutoński szalał na zawojowanych ziemiach polskich — wykazują, z jakimi planami nosili się ówczesni Niemcy odnośnie do naszej ojczyzny.

Ideologia ówczesnych militar nych Niemiec nie różni się w niczym od ideologii organizacyj hitlerowskich, marzących o wojnie z Polską i zawojowaniu całych połaci naszego pogranicza.

Dobrze więc będzie, jeżeli odświeżymy kilka kart, mających w sobie dzisiejszej u Niemców znaczenie aktualności w tendencjach i zamiarach co do najbliższej przyszłości.

Po wniknięciu w treść przytoczonych memoriałów, przechowywanych w skrytkach tajnego archiwum w Berlinie, zrozumimy, jaki los czekałby ziemie nasze, gdyby złudzenia niemieckie stały się rzeczywistością.

### Odnowiona świątynia



W Sofii odbyło się uroczyste poświęcenie dawnej katedry Św. Natalii, odbudowanej po zamachu komunistów. Na zdjęciu uroczysta procesja podczas poświęcenia.

### Klauzula aryjska przepis o babkach i dziadkach

W rozporządzeniu o urzędnicach, ogłoszonym w Niemczech, zawarto po raz pierwszy klauzulę aryjską.

Ustawa powiada, że urzędnikiem Rzeszy Niemiec nie może być osoba, która nie jest pochodzenia aryjskiego.

Wszyscy niearyjscy otrzymują z miejsca dymisję. Wyjątek czyni się dla Izraelitów, którzy pełnili obowiązki przed wojną, walczyli na froncie, lub utracili w walkach ojca lub syna.

### Sowiety i Mała Entente'a w rokowańach o pakt nieagresji

Z Paryża nadchodził sensacja na wiadomość, że w Pradze Czeskiej wszczęto układy wstępne o zawarcie paktu nieagresji między całą Małą Entente'a a Sowie-

tami.

Gdyby ten projekt był urzeczywistniony, została by rozstrzygnięta kwestja paktu o nieagresji między Sowiecami z Rumunją.

### Bojkot przemysłu niemieckiego w Warszawie



Jedna z wielu witrzyn sklepu żydowskiego w stolicy, z charakterystycznym napisem, bojkotującym towary niemieckie.

## „Miłość“

### III tom „Nocy i dni“ Marii Dąbrowskiej

Z rodzina Niechiciców znają się czytelnicy „Nocy i Dni“ Marii Dąbrowskiej nie od dzisiaj. Gdy skończyli czytanie drugiego tomu, pozostawili Niechiciców na wsi w Serbinowie, w chwili, gdy trudno dąbiać się na cokolwiek pani Barbara wreszcie umieściła najstarszą córeczkę Agniesię w szkole w pobliskim Kalińcu.

O to, po dłuższej przerwie, zjawia się tom trzeci, (nakł. Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie), na który liczne rzesze wielbicieli Dąbrowskiej rzuciły się niemal gorączkowo. Bo zjawiają się starzy znajomi na nowo we własnych osobach i otwierają szeroko wnętrza swych domów i serc.

Przedwzyskaniem serc. Tom trzeci „Nocy i Dni“ nosi tytuł: „Miłość“. Jest coś uroczo namiętnego w tej prostocie nieomal schematycznej, z jaką autorka grupuje w tym tomie sprawy, mające związek z miłością. Ten tom, istotnie, poświęcony jest miłości. Towarzyszy mu w pewnym momencie głęboki i pełen smutku akord śmierci, ale to już nie po raz pierwszy miłość i śmierć stanowią nierozłączną całość

Ci, którzy znają Niechiciców, Bogumiła i Barbarę z poprzednich tomów wiedzą, co tam było z miłości. Była panińska miłość Barbary do p. Tolibowskiego, człowieka który w ciągu lat jej powszedniego, pozbawionego dni świątecznych życia, urosł w jej wyobraźni na symbol niezaspokojonej, romantycznej, idealnej miłości. Tolibowski, to już nie człowiek, to uosobienie teścioty kobiecych, skazanych na nieziszczalność. Tak kocha Barbara, tak wygląda jej miłość.

A Bogumił? Ten cichy, pełen stodoły i łagodności Bogumił bez nadziei i bez wzajemności zakochany od lat dwudziestu we własnej żonie, matce jego czworga dzieci? Zdało się więc po zamknięciu dwu tomów „Nocy i Dni“, że już żadna inna miłość nie może wtargnąć do serbinowskiego domu. Że nazawsze zostanie tam dwoje starzejących się ludzi, z powoli zasklepiających się ranami w sercach. Tymczasem... jak burza wlośniona wtargnęła do cichego domu i objawiła się w wielu naraz faktach. Nie przyszła wprost do Niechiciców. Nie. Wślizgnęła się do domu

w Serbinowie zrazu kuchennym wejściem, przez drzwi, przeznaczone dla parobków. Weszła w postać wiejskiej dziewczyny, ładaczki i kochanki wsi okolicznych, Oleśi Chrobotówny. Ale ta Oleśia Chrobotówna kochała, kochała boleśnie i namiętnie pisarza Katelbę. Z drugimi się tylko zabawiała, a „z nim chciała żyć, jak z mężem“, według własnych jej słów.

I jej to, niedźwiedziej posługawce w chłopskim szynku przypadł w udziale zaszczyt otwarcia pochodu miłości, który runął, jak lawina na dom w Serbinowie.

Po tem nastąpiła miłość Katelby do panny Celiny Mroczkówny i to jedynie w swoim rodzaju mistrzowsko wyrosłe pod piórem Dąbrowskiej małżeństwo tych dwojga, z których każde zapamiętało było w inny całkowity cel. Bo potem nawet w wychowywaniu, starej pannie Marii Hłasko, społeczniczej i socjalistce, która całe życie poświęciła dla innych i która dotychczas dumna była ze swej rezygnacji, będącej podłożem dla wielkich czynów, nawet, w niej wraz ze słoncem majowym i widokiem bójki rozkwitły w wiejskich czworakach miłości, zbudziły się żal za tem, czego sama w życiu nie zaznała, plekacz bólu za tem, czego już nigdy zaznać nie będzie mogła. I kto wie, czy z całego tomu, tak bogatego w

miłość, ta właśnie miłość, której nie było, nie przemawia najpotężniej i najpiękniej.

W chwili, gdy pani Barbara wraz z dziećmi przenosi się do pobliskiego miasteczka, zostawiając Bogumiła samego, zdawać się może, że teraz chyba, miłość opuściła już dom serbinowski.

Niesłuchalne pożegnanie Bogumiła z żoną, to chyba już ostatni akord miłosny? Tymczasem, dzieje się przeciwnie. Bo teraz oto, zaczyna się dopiero to, co jest głównym miłosnym ośrodkiem tego tomu: niewzruszona, ale nieprawdopodobna, bolesna i piękna, rozdzierająca smutną miłość osiemnastoletniej Ksawuni Woynarowskiej do 56-letniego Bogumiła. Miłość ta skruszyła jak skała skorupa powlekająca serce Bogumiła, otworzyła jej naocześnie, ukazała mu skodycy i okrucieństwo życia.

Prostolinijny, czysty i uczciwy Bogumił, który potrafił tyle lat znosić brak wzajemności ukochanej żony, ugiął się pod brzemieniem jej młodzieńczej miłości dziewczęcej, która spłynęła na niego, jak huragan wiosenny, ogarnęła go zewsząd, przaziała i zachwyciła. A Ksawunia? Jej miłość nieszczęśliwa, beznadziejna, a mocna jak śmierć, jej miłość niespełniona, pełna upokorzeń, a pragnąca pode-

stać wszystko, co nią nie jest — wstrząsa czytelnikiem do głębi.

Poprzedziła ją jeszcze wiele takich miłosnych nocy: pensjonarka miłość Agnisi do nauczyciela i koleżanki (najmniej zresztą przez konywujące momenty książki), związek młodzieńczej miłości Janusza do małej Agnieszki, i wreszcie, zmysłowa trochę tępa miłość służącej Felicji do Bogumiła, która akordem końcowym zamyka książkę, a raczej otwiera ją dla wypadków następnego tomu.

Te miłosne sprawy bohaterów „Nocy i Dni“, którzy dotychczas żyli raczej dniami, niż nocami, to główny krogosłup „trzeciego tomu“.

Ale są tam i rzeczy inne. Jest wlecz ta sama zatroskana o dom, wiecznie martwiąca się pani Barbara, której każdy drobny potrafił zatruć długie godziny cennego życia, i której podróż do chorego Kocięta jest jednym z najbardziej potrafił miłośnikom namiętnych obrazków psychologicznych.

Jest cały świat wsi, świat ludzi, żyjących niemal zwierzęcymi potrzebami i orzyjmujących z pokora wszelkie zarządzenia losu (świat jest moment mobilizacji). Jest wstrząsająca w swym realizmie

bezitosna śmierć Kocięta, niezrównany stosunek umierającego do córki i rodziny do niego. Jest podpatrzenie najdrobniejszych drgnień reagowania tych pozostałych na śmierć tego, który odchodził.

Wszystko to zaś rzucane zostało na tło świetnie wystudowanej epoki końca ubiegłego i początku tego stulecia. Pedant mógłby tu wytknąć autorce, że znakomicie podmalowawszy koloryt epoki, dopuściła się pewnych anachronizmów słownych, używając w tym okresie nieistniejących jeszcze wyrazów, jak „gruźlica“ (mówiło się wówczas tuberkuloza, albo suchoty) „grypa“ (ówczesna influenza) czy „krzyż“ w znaczeniu przesilenia finansowego, ale są to doprawdy, drobniaki.

Wszystko inne jest zgodne z duchem epoki owego późnego pozytywizmu pomieszanego z nastrojami z przed rewolucji 1905 roku.

W kręgu miłości tak różnorodnej: miłości erotycznej, miłości dziecięcej i rodzicielskiej, miłości do ziemi i wielkiej potężnej miłości umierającego do życia obracającego się bohaterowie tego tomu, składającego się na pełny obraz całego ludzkiego istnienia.

Dr. Karolina Beyth.



# Tajemnica przemytników kokainy

Kryminalny film z życia...

W dzielnicy tutejczych w Kairze jest pewien mały, uroczy sklepik, który dzień cały zdaje się drzeć, a ożywia, dopiero z nastaniem wieczora.

## Typ piękności



Paul June Glory wybrana z pośród 32.000 piękności amerykańskich i uznana za typ piękności już na 1934 rok. Ma ona 165 cm. wzrostu i 58 kilogramów wagi.

Wówczas to, zjawia się w sklepie kilku Europejskich panów i cichutko, bez targu nabywają przedmioty. Niekiedy, jest to tabakierka, niekiedy szkatułka, lub ramka do fotografii.

### JEDEN Z 75 TYSIECY

Napozór, wszystko jest w porządku. Ale jeden z funkcjonariuszów walki z przemytem narkotyków długo, bo aż 7 miesięcy uważnie obserwował dziwny handel, i doszedł do wniosku, że odbywa się tu sprzedaż kokainy.

Po upływie 7-miu miesięcy, udał się do sklepu i przychylił starego kupca na gorącym uczynku. I co się okazało? Właściciel niewinnego sklepu był jednym z 75 tysięcy przemytników, których odciśki palców i fotografie figurują w kartotekach policji.

Od 17-tu lat uprawiał ten proceder. Przyciśnięty do muru, wydał niejedną tajemnicę przemytników tej truciźny.

### ŻELASTWO NA SZMELC...

Na dworcu w Wiedniu stoi kilka wagonów towarowych, które mają przyczepić do pociągu, zdającego do Kairu.

Nikt nie zwraca uwagi na te wagony. Wysyłają niemi żelastwo zdane tylko na szmela.

Ale bystre oko defektywa spostrzeżenia coś dziwnego. Oto, owo stare żelastwo nie jest nic a nic żardzewiałe. Przeciwnie, robi wrażenie świeżo rozebranych części jakichś metalowych przedmiotów.

I co się okazuje? Żelazne sztabki są wewnątrz wydrążone i zawierają całe ładunki kokainy i heroiny.

### ŁAŃCUCH PRZEMYTNIKÓW

Pewnego dnia w ekspresie Simplońskim aresztowano jakiegoś Amerykanina pod zarzutem szmuglu złota. Dopiero, badanie jego papierów wydobyło na jaw fakt,

że człowiek ten miał w Hamburgu odebrać 250 kilo morfiny, którą miał sam przewieźć do Ameryki.

Aresztowanie owego Amerykanina pociągnęło cały łańcuch odkryć i na zasadzie nolatki, znalezionych przy nim, aresztowano w Berlinie pewnego szmuglera. Usiłował on przed aresztowaniem wysłać depesze do Tientsinu. Przejęto te depesze. Aresztowano adresata. Był to oddawna poszukiwany chiński agent, działający na terenie Egiptu.

Przy agencie tym znaleziono

rzecz cenna dla walki z przemytnikami: klucz tajnego szafu, zapora którego porozumiewają się przemytnicy całej kuli ziemskiej.

### KONSORCJUM TRZECH

Tajna organizacja szmuglerów narkotyków obejmuje 280 tysięcy agentów. Wszyscy oni są na usługach t. zw. „konsorcjum trzech”. Obrót miesięczny wynosi około dwu tonn truciźny, co przynosi przemytnikom olbrzymią sumę 10 milionów funtów ang.

Ścieżki zatruci ludzkości pokrywają całą niemal kulę ziemską, czyniąc potworne szkody.

## Bunt więźniów w katowni bolszewickiej

W więzieniu w Saratowie wybuchł bunt więźniów, którzy w przystępie wściekłości wskutek złego odżywiania poczęli demolować wnętrze budynku. Bunt wybuchł na tle nieudolnego obchodzenia się z więźniami, których katorżniczo wykańczano.

Doprowadzeni do ostateczności więźniowie, skorzystali z pory obiedniej i poczęli demolować wnętrza, bijąc szczyby, łamiąc przedmio-

ty oraz bijąc nieudolnych dozorców.

Gdy przybył oddział G. P. U., rozpoczął obłężenie, w czasie którego padło około 10 więźniów od kul, oraz kilkunastu zostało rannych lub ciężko rannych.

Więźniowie przedstawiają jedno wielkie pobożewisko. Poskromionych więźniów zamknięto w osobnych celach.

### Polowanie na żbików ze zwierzyńca



Z paryskiego ogrodu zoologicznego uciekło parę małp, które przedostały się do podmiejskiego lasu. Dopiero przy pomocy straży udało się uciekinierów spędzić z drzew i osadzić w klatkach.

## Warszawskie migawki sąd we

## Obraza moralności

### Ale co robić w takich wypadkach?!

Niezwykle drażliwej i delikatnej natury sprawę rozpatrywał sąd grodzki przy ul. Złotej.

Rozprawa odbywała się przy drzwiach otwartych, tem niemniej zarówno sędzia, oskarżony jak i świadkowie często zmuszeni byli syczać głos, by zbyt drastyczne szczegóły procesu nie raziły uszu obecnych na sali przedstawicieli płci pięknej.

Nie wiem o co się rozchodził panie sędzio? — twierdził oskarżony p. Teofil Zajac.

O nieprzystojne zachowanie się na ulicy, a mianowicie...

Tu sędzia cisza głośno po raz pierwszy. — Czy tak nie było?

Owszem panie sędzio. Ale była godzina trzecia w nocy i takim prawem wszystkie bramy były zamknięte. Więc ma się rozumieć jako człowiek żyjący...

zmuszony byłem... się ratować.

Szwagier Piotrowski siedział z mamą i ciocią Woźniakową, z innymi wracającymi do Wacusia Żółtkowskiego, bo akurat 28-go września to było. Więc ja widząc, że jest coraz gorzej mówię szwagrowi do ucha: „Michał odprowadź ciocię Woźniakową, a ja was zaraz dogonię.”

Ale wiadomo panu sędziemu jak to z kobietami, taka cholera wszystko musi wiedzieć. Zaczęła wołać na całe ulice „Teoś! Teoś! gdzieś się podział? Co tam robisz?!”

Jak ja mogłem, panie sędzio, mówić co robię? Więc nie odrzekłem, tylko się zaczęłem spieszyć i w ten sposób straciłem orientację, i o to właśnie o braził się na mnie pan Figurski, którego tam

mieszka w suterynie.

Świadek pan Roman Figurski potwierdził naogół zeznanie o-

skarżonego, ale oświadczył, że z innego punktu widzenia.

— Ja proszę wysokiego sądu lubie świeże powietrze, bo sercowy jestem, dlatego okna mam w nocy otwarte. Właśnie 28 września późno już było kiedy słyszę, że żona mnie budzi.

— Roman deszcz pada!

Nic nie szkodzi, powiadam, wrześniowy deszczyk dobrze zrobi kwiatkom, co na oknie stoją.

Kiedy to zdaje się burza z ulewą, bo pół pokoju w wodzie stoi. Wyszłam głowę patrząc, faktycznie.

Ale zdziwiło mnie to że ze grzmotów nie słychać.

Wstałam panie sędzio z łóżka, leczę do okna i widzę, że to nie burza, tylko właśnie ten ów oskarżony osobnik.

Ma się rozumieć złapałem parasol i wyszedłem do niego przez okno.

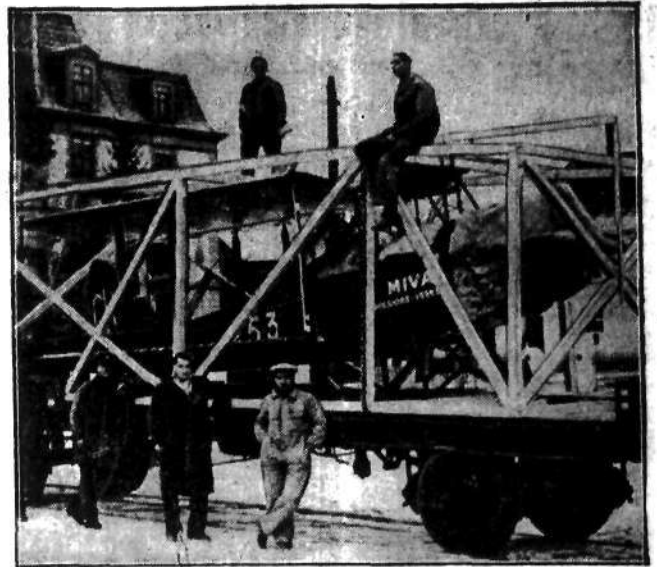
Odprowadziłem człowieka na bok i czekam żeby się z nim rozmówić. Właśnie na to przyszedł pan władza i chciał aresztować nas obydwu za niemoralną obrazę.

Bo on załatwiał obsługę naturalną, a ja za przeproszeniem wysokiego sądu byłem w g....

Ale jakoś się wytłomaczyliśmy i pan władza byłby nas puścił, ale ten ów oskarżony osobnik zaczął dyskutować, że wszystko zamknięte, że obywatelowie krajowi na jeminie chodzą nie mogą i że od czego jest policja i ku czemu, mówią, idziemy, a w końcu to się zapytał pana władzę, czy zna generała Krupę... Każdyby się obraził.

Wina była jasna jak na dłoni. Sąd więc wymierzył p. Zajacowi 14 dni aresztu.

### Samolot dla misji afrykańskiej



Katolicy szwajcarscy ofiarowali misji działającą w Południowej Afryce aeroplan dla ułatwienia oblatywania olbrzymich terenów i niesienia pomocy chorym.

## Potoki piwa i potoki dolarów

### Ile kosztuje Amerykę piwo?

Ameryka pije piwo! Wiele już pisało o najrozmaitszych zjawiskach, związanych z wskrzeszeniem tego trunku ale ostatnio dopiero obliczono dokładnie skutki finansowe tej reformy.

Ekspert finansowy rządu waszyngtońskiego obliczył, jakie sumy pieniężne znajdują się w obrocie po wskrzeszeniu piwa.

Uruchomienie starych i stworzenie nowych browarów (zwłaszcza w Chicago) będzie kosztowało półtora miliarda złotych; 300 milionów złotych obróca na zakup surowców i m'mo kryzysu, przemysł piwowarski przeznaczył koło 100 milionów zł. na reklamę piwa.

15 rozgłośni radiowych i 50 samolotów reklamowych zaangażowano do tej kampanii.

400 milionów zł. będzie kosztował zakup samych beczek do piwa ponieważ jednak Ameryka nie

jest w tej chwili przygotowana na wyrób takiej ilości beczek, licząc się z poważnym importem w tej dziedzinie.

100 milionów zł. obliczają na zakup butelek do piwa, a niemniej niż 800 milionów zł. będzie wynosił pierwszy podatek piwny na rzecz państwa.

Najważniejszy jest fakt, że w związku z przywróceniem piwa już w ciągu pierwszych tygodni pół miliona bezrobotnych otrzymało pracę.

Ciekawe jest też, że zyskali nawet i krawcy w Chicago. Nastąpiła bowiem moda ubierania personelu nowych piwiarni w stroje bawarskie i w związku z tem nastąpiły masowe zamówienia tych strojów.

Słowem, piwo rozpętało potok dolarów, który rośnie z dnia na dzień...

## Blondynka czy brunetka?

### Paryż na rozdrożu z powodu w boru piękności

Paryż wybierał „Miss France” — kandydatkę na Miss Europe, a może i na Miss World — kto wie? P. Herriot jedzie do Waszyngtonu — p. Jacqueline Bertin zaś do Hollywood.

Ale, o ile kandydatka p. Herriota na delegata na konferencję gospodarza przeszła dość gładko, to wybór najładniejszej panny Francji rozpętał burzę niezadowolonych.

Jedenastu sprawozdawców jedenastu dzienników paryskich zgłosiło wotum separaturne przeciw wyborowi panny Bertin, która jest blondyną o błękitnych oczach i bujnych kształtach — gust oficjalnego Jury.

Dziennikarze ci, zarzucając Jury „upodobania starszych panów”, dokonali demonstracyjnego wyboru „Mademoiselle Prese” — uroczelą kruczołosej midinetki, p. Margeritkę Ore.

Do Madrytu pojedzie, naturalnie, oficjalna delegatka Jury, 16-letnie dziewczę złośliwe, lecz prawdziwą sławę i popularność najpiękniejszej Francji.



19-letnia Jacqueline Bertin została wybrana „Miss France” na rok 1933

## Człowiek o najkrótszym nazwisku

### Stuart X. i. kon'ec

Miasto Oakland może się poszczycić człowiekiem o najkrótszym nazwisku. Nazywa się X i nic więcej. Imię jego brzmi Stuart.

Podpisuje się Stuart X. i tak też figuruje w księdze adresowej i w

### Kobiety w roli jeźdźców



Efektowny fragment wysiłków przeszkodowych w Necton w Anglii z udziałem kobiet jako jeźdźców.

## RADJO WARSZAWSKIE

**CZWARTEK**  
WARSZAWA, (Dług. fal 1411.8 m.).  
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.  
12.10: Płyty.  
15.25: „Listy od dzieci”. 15.35: Odczyt: „Kobieta w bezrobociu”. 15.50: Płyty.  
16.25: Lekcja języka francuskiego.  
16.40: Odczyt: „Odżywianie w świetle najnowszych zdobyczy nauki”.  
17: Płyty. 17.40: Odczyt: „Pomędzy Wschodem a Zachodem Europy”.  
18: Odczyt dla maturalistów: „Polska, a Francja w rozwoju dziejowym”.  
18.20: Płyty.  
19.30: Recytacje wierszy.  
20: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert Oratoryjny z Filharmonii Warsz. W przerwie: Impreza: „Misterjum Wielkanocne”.

**PIĄTEK**  
11.57: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.  
12.10: Płyty.  
15.25: Odczyt: „Święto pokoju”.  
15.50: Płyty.  
17: Transmisja z Krakowa ważniejszych wyjątków z Oratorium G. F. Haendla „Mesjasz”. 17.30: Płyty.  
18: Koncert z Poznania.  
19.20: „Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej”. 19.30: Feljton „Obrzęd w kółkopiatkowe”.  
20: Koncert religijny.  
22: Słuchowisko „Parsifal” og. Wagnera.

### WINSZUJE Y

Dziś: Fernmenegidowi.  
Jutro: Tyburcowi.

### Przed Wielkanocą w Bukareszcie



Sprzedawca owieczek przez właścicieli rmuńskich na ulicach Bukaresztu w okresie świątecznym.



## Obniżka cen prądu elektrycznego do 80 gr. za kilowatgodzinę

Tutejszy oddział P. A. T. nadesłał nam wczoraj komunikat elektryczni białostockiej gminy, że „na skutek interwencji p. Wojewody Białostockiego energia elektryczna dla celów oświetleniowych prywatnych zostaje obniżona do 80 groszy za KW-godzinę, zaś opłata za liczniki w mieszkaniach 2 pokojowych z kuchnią i mniejszych do 1 złotego miesięcznie.”

Równocześnie nadesłał nam komunikat prezydium rady Zw. Ochrony Spożyców, oświadczając, że przychylając się do życzenia p. Wojewody rychło zlikwidowania strajku elektrycznego, wysunęło, jako ostateczny postulat, obniżenie ceny prądu do 75 gr. za kilowatgodzinę i opłat za liczniki do 1 zł.—bez względu na wielkość mieszkania. Wobec tego przewidyjmy radę Zw.

Ochrony Spożyców uważa, że decyzję co do dalszej akcji o obniżkę cen prądu, względnie co do jej przerwania, powołać na siebie będą w najbliższym czasie.

### Nowy kierownik i komisariatu P. P.

Wczoraj przybył do Białegostoku i objął stanowisko kierownika głównego I-go komisariatu P. P. podkomisarz p. Miński.

## Co mówią włókniarze o odpowiedzialności za strajk i jego przedłużanie się

W związku z uwagami prezesa Zw. Przemysłowców na temat przebiegu rokowań w sprawie likwidacji strajku włókienniczego w Białymstoku oraz odpowiedzialności za zerwanie rokowań i przewlekanie się strajku — kierownictwo strajku oświadcza, że zajmowało od samego początku jednolite, niezmiennie stanowisko zawarcia umowy na podstawie cennika z 1932 r. Co się zaś tyczy odpowiedzialności — to fakt, że przemysłowcy od ubiegłego roku — łamiąc obowiązującą umowę zbiorową, obniżyli płace od

10 do 40%, wskazując sam za siebie, kto ją ponosi. A i ci, którzy płacili najwyższe stawki plac (obniżone o 10 proc. w stosunku do cennika z 1932 r.), zapowiedzieli, że po ukończeniu zamówień rządowych obniżą w dalszym ciągu płace. Jeśli zaś chodzi o twierdzenie, że „pewne elementy dają tendencję do przedłużenia trwającego strajku” — to zażalenie byłoby tylko wówczas słuszne, gdyby strajk trwał po zaspokojeniu postulatów robotniczych.

## BRACIA GŁOWIŃSCY

Białystok, Rynek Kościuszki 9, tel. 2-60.

— NA ŚWIĘTA POLECAMY: —

Wina krajowe od zł. 195. Wina zagraniczne, konjaki, likiery, wódki gatunkowe po cenach bardzo niskich. Masła śmietankowe, sery różne. Makę, Herbatę i Kawę świeżo paloną f.m.v. „Pluton” od 9 zł. Czekaladę i Karmelki. Herbatę i

### Zamiast życzeń świątecznych

Zamiast wizyt i życzeń świątecznych p. Wincenty Hermanowski przekazał administracji „Dziennika” na świętowanie dla najbardziej potrzebujących do dyspozycji S. S. Szarytek zł. 25 (dwadzieścia pięć).

Zamiast życzeń świątecznych dyrektor białostockiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego, dr. Stefan Łapiński, desłał administracji „Dziennika” kwotę: Zł. 20 (zł. dwadzieścia), z tego na świętowanie dla najbardziej potrzebujących inwalidów — Zł. 10 i na polinternaty Zł. 10.

Na wezwanie p. A. Prochwicz, p. Eugeniusz Wojtyński wpłacił na świętowanie dla najbardziej potrzebujących inwalidów, zrzeszonych w Zw. Inwalidów Woj. R.P., kwotę Zł. 10 wzywając do złożenia ofiary na ten cel pp. Lifszyca Jakóba — właściciela handlu win i wódek i towarów gastr. przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 11, Henryka Gowińskiego — właśc. firmy „Bracia Głowińscy” przy ul. Rynek Kościuszki 9, Adama Przewoźskiego — właśc. handlu win i wódek przy ul. Szosa Żółtkowska 2, Abrahama Efrona — właśc. fabryki win przy ul. Marszałka Piłsudskiego 6, Beniamina Efrona — właśc. handlu win i wódek i właścicieli Domu Handlowego „Rozwój”, przy ul. Rynek Kościuszki 16

### Wygnaniec syberyjski na filmie

Jedną z warszawskich wytwórni kinematograficznych wystąpiła z propozycją sfilmowania p.p. Paszkowskich, którzy po 48 latach wygnania i pobytu w tajgach Syberyjskich w tych dniach powrócili do Białegostoku. Zdjęcia wykorzystane byłyby w dodatkach aktualnych, wycieczek w kraju i w kolonjach polskich zagranicą. Propozycję te rozpatrzył Zw. Obr. Kresów Wschodnich, który zajął się srobowaniem p.p. Paszkowskich, wraz z ich dziećmi, p. Sidwą.

### Wezwanie

Wzywam p. Mieczysława Baneta, prokurenta firmy „M. Szczyrak”, fabryka polewy do kofli w Białymstoku przy ul. Poleskiej 8 do zwrócenia mi do dnia 18 kwietnia 1933 r. długu pieniężnego.

W razie niuregulowania długu w terminie wyżej podanym, pretensje moje skieruję na drogę sądową.

Białystok, dn. 12 kwietnia 1933 r.  
Elżbieta Fajgin  
382 Białystok, ul. Geldowa 7.

### KRADZIEŻE

— Władysław Szemiot (Warszawska 83) zameldował policji, iż w czasie jego nieobecności nieznani sprawcy skradli z mieszkania różną garderobę i biżuterię ogólnej wartości 1.324 złotych.

— Antoni Lasocia (Mazowiecka 52) skradziono 200 zł. gotówki oraz 4 weksle na sumę 350 zł. o dokonanie kradzieży podejrzany jest syn Lasoty — Jan (Toruńska 4).

— Władysławowi Kucharskiemu (św. Rocha 27) skradziono garderobę wartości 500 zł.

— Dochodzenie policyjne ustaliło, iż kradzieży torebki damskiej, należącej do Gielborty Cypy (Jurowiecka 16) i zawierającej 99 dol. i 50 zł., oraz kilka monet 10 rub. w złocie i dokumentów, dokonał znany białostocki złodziej zawodowy Hipolit Zak, którego zatrzymano i przekazano sądziemu śledczemu.

### Dr. M. Kacnelson

Choroby weneryczno-skinne  
wizytuje od godz. 9-11 i od 4-7  
ul. Rynek 1  
Białystok, ul. Rynek 1, tel. 2-60.

Opisano drobne  
Uwaga! Wzrostła się skradzione dwa weksle po 50 zł. z wystawioną Michała Kuczyńskiego datę 30 czerwca b.r. Białystok Gdańska 19.

## Bojkot niemieczyzny obejmuje

wszystkie sfery, wszystkie warstwy społeczeństwa

Wojna europejska nie została — niestety — zakończona w Berlinie. But zwycięzcy na froncie nie zdeptali pyska rozjuszonej, pędzonej żądzą grabieży i mordów, hestii germańskiej. Skrwawione zbrodniami w Belgii, północnej Francji i na innych terenach europejskich pulki niemieckie wróciły z bronią do kraju, niezniszczonych działaniami wojennymi. I odrzuca Niemcy — początkowo dyskretnie, a później coraz śmielej — zaczęły prowadzić w dalszym ciągu wojnę, wojnę gospodarczą i polityczną. Wreszcie — twierdzą — rzucili hasła odwetu, hasła zaboru przywrócenych Polsce z pod zaboru niemieckiego części ziem polskich.

Po objęciu władzy przez Hitlera terror w Niemczech wobec wszystkich, co polskie, doszedł do punktu kulminacyjnego. Ostatnio zmasakrowano we Wrocławiu nauczyciela i dwu studentów polskich za rozmowę po polsku, gazety polskie zniszczone, zamknięto nieliczne czasopisma polskie w Niemczech, czasopiśmowno zaś z Polski odebrano debity.

W odpowiedzi na to zniszczone w niektórych miastach dzienniki niemieckie, rozpoczęto bojkot towarów niemieckich, czasopism i t. p. Do akcji bojkotu przystępuje i m. Białystok.

W dniu wczorajszym kolo grodzkie Zw. Rezerwistów w Białymstoku wydało odezwę, wzywającą wszystkich białostoczian, a w pierwszym rzędzie rezerwistów, do walki z hydra niemiecką.

### Bezpieczeństwo i ochrona pracy

Inspektor pracy na wizytacji

Inspektor pracy, p. Fedeki, dokonał ostatnio wizytacji kilku zakładów pracy na terenie pow. białostockiego celem stwierdzenia, czy przepisy o ochronie pracy są w należyty sposób przestrzegane. M. in. udał się p. Fedeki do tartaków państwowych w Czarnej Wsi, gdzie stwierdził pewne braki: niedużo z zakresu bezpieczeństwa i nieco większe z higieny pracy. Niema więc oddzielnej umywalni i szatni dla kobiet. Prowizoryczna jadalnia w dużym tartaku w stosunku do ilości zatrudnionych robotników zbyt mała i konieczne jest zbudowanie większej, zgodnie z wymogami przepisów o pracy. Jadalnia w małym tartaku wymaga remontu. W piekarni przy fabrycznym sklepie „Sa-mopomocy” brak szafki na ubrania, a w masarni brak wody bieżącej.

Uchybienia te — zresztą stosunkowo nieznaczne (w porównaniu z innymi zakładami pracy) spowodowane są niedostatecznymi kredytami i nie wpływają ze złej woli tartaków podobnie jak pewne uchybienia formalne w księgowości, wpływające z niedostatecznego przepięsów dyrekcji lasów państwowych do przepisów ogólnych, co z łatwością da się usunąć.

Mimo tych braków — tartaki państwowe w Czarnej Wsi stoją na unkie higieny, bezpieczeństwa i organizacji pracy na stosunkowo wysokim poziomie. Na uwagę zasługuje zwłaszcza naprawa po europejsku urządzona w urządzonym budynku łaźnia, posiadająca wanny. Podobnie urządzona łaźnia bodaj że niema — zdaniem p. Fedeki — na terenie całego województwa. Zasługuje również na uwagę ostatnio urządzona świetlica dla robotników Inspektorat pracy już dawno wskazywał na potrzebe urządzania świetlic, jednakże poprzednia dyrekcja nie umiała pokonać przeszkód. A uczynić to można było łatwo: świetlica powstała błyskawicznie w krótkim czasie: tartak dał drzewo, a robotnicy samorządnie ofiarowali swą pracę. Świetlica ta jest obecnie siedzibą miejscowych organizacji zawodowych oraz Zw. Rezerwistów, Zw. Strzeleckiego i t. d.

Następnie p. insp. Fedeki dokonał wizytacji tartaku w Walich. Jest on pod względem rozbudowy najlepszy, nie posiada budynków prowizorycznych, jak np. jadalnia w Czarnej Wsi. Dalej zwiędził w Gródku fabrykę włókienniczą Łuńskiego i kafilarnię b-ci Nowińskich. W obu zakładach a zwłaszcza w fabryce Łuńskiego stwierdzone zostały ogromne braki z punktu widzenia bezpieczeństwa i higieny pracy.

„Prenumeratorów i czytelników gazet niemieckich wzywamy — głosi odezwa — do natychmiastowego zerwania prenumeraty. Sklepy i kioski wzywamy do zerwania sprowadzania czasopism niemieckich, wychodzących zarówno w Polsce, jak i w Niemczech. Jeżeli ktośkolwiek w Białymstoku, w terminie do dni 3 od daty niniejszej odezwy, zostanie zauważony z gazetą niemiecką, będzie uważany za nielojalnego obywatela Państwa Polskiego i za wroga polskości. Związek Rezerwistów zaś wyciągnie w stosunku do niego jaknajdalej idące konsekwencje.

„Kioski i sklepy oraz lokale publiczne z bibułą niemiecką uprzedzamy, że również w terminie 3-dniowym od daty odezwy, znalezione u nich gazety niemieckie zostaną zniszczone, w stosunku zaś do tych sklepów i kiosków zostanie ogłoszony bojkot.

„Nadszedł już czas samoobrony społecznej! Tolerowanie takiego stanu niemieczyzny w Polsce byłoby zbrodnią wobec Państwa, zbrodnią wobec siebie samych. W Niemczech ze zwierzęcym sadyzmem masakruje się Polaków za rozmowę po polsku tymczasem w Białymstoku rozmowy w języku niemieckim rozbrzmiewają bez żadnej przeszkody. Związek Rezerwistów wzywa do zaprzestania używania języka niemieckiego, gdyż to obraża uczucia narodowe społeczeństwa polskiego.”

### Walka z potajnym ubojem daje wyniki

Ostre metody walki z potajnym ubojem, polegające na stosowaniu przez starostę grodzkiego, p. dr. Żaka, bezwzględnie aresztu sprawcy, że plaga ta, stanowiąca poważne niebezpieczeństwo dla zdrowia ludności m. Białegostoku poważnie zmalała. W ciągu ostatnich dwu tygodni nie wpłynęło do starostwa grodzkiego ani jedno

### Zakaz strzelaniny świątecznej

Urząd wojewódzki podaje do wiadomości, iż w czasie świąt Wielkiejnocy obowiązuje zakaz strzelaniny świątecznej, zarówno z broni palnej, jak i zapomocą straszaków, petard, żabek z calichlorium lub innych materiałów wybuchowych. Starostwo grodzkie wydało zakaz aptekom, składom aptecznym i składom broni sprzedaży materiałów wybuchowych bez recepty.

Winni niezastosowania się do powyższych zakazów będą pociągani do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

doniesienie o uprawianiu potajnego uboju. Tem niemniej czynność funkcjonariuszów P.P. i miejskiego dozoru sanitarnego nie zmalała.

### Młodzież — dzieciom

Zorganizowany w ubiegłą niedzielę przez Zw. Pracy Obyw. Kobiety popis uczniów szkoły muzycznej im. Fr. Chopina w Białymstoku dał 401 zł. dochodu. Kwota ta przyczyni się do umilenia świąt dzieciom polinternatów. Za zaofiarowanie koncertu zarząd Zw. Pr. Ob. K. składa dyrekcji szkoły i jej uczniom podziękowanie.

### Odczyt w Stow. Urz. Skarb.

W lokalu białostockiego kola Stow. Urzędników Skarbowych R. P. p. prof. Aleksander Issak, prelegent sekcji kulturalnej Rady Grodzkiej BBWR, wygłosił o negdaj odczyt n. t.: „Aktualne zagadnienia w twórczości Żeromskiego”. Barwnie i w ładną formę ujętego referatu wysłuchało grono członków S.U.S., w imieniu których, na zakończenie, złożył podziękowanie prelegentowi członek zarządu p. Musiałkowski. Zainteresowanie członków zachęci niewątpliwie zarząd kola S. U. S. do częstszego organizowania tego rodzaju odczytów.

### Trup na torze kolejowym

Obchodząc swój rewir na odcinku kolejowym Białystok — Czarna Wieś, torowy IPółbeczko Aleksander znalazł na 187 klm. zwłoki nieznanej kobiety, przejechał jej przegrodę. Przy zabitej nie znaleziono żadnych dokumentów. Dochodzenie wdrożono.

### Ceny wełny

Na ostatnim jarmarku wełny w Poznaniu sprzedano 45 partii wełny wagi 31.831 i pół klg. Zależnie od wyrównania rowaru, czystości, zawartości wilgoci i tłuszczości płacono za wełnę brudną, t. zn. nie mytą na owcy, ceny od 2 zł. 05 gr. do 2 zł. 95 gr. Przeciętna cena wynosiła 2 zł. 50 gr. i była wyższa od parytetu światowego o 25%.

Ogółem nadesłano 54 partie wagi 41.969 klg. Pozostałe 9 partii są limitowane przez kupujących i będą sprzedane z wolnej ręki.

Hodowcy z terenu woj. białostockiego nie byli tym razem reprezentowani.

### Choroby zakaźne

Według danych wydziału zdrowia magistratu — w ub. tygodniu zanotowano trzy wypadki duru brzuszkiego, dwa płonicy i jeden błonicy.

### Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i mocznikowe.  
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 2-48

### Podziękowanie kancelarii p. Prezydenta

Kancelaria cywilna p. Prezydenta Rzplitej nadesłała z polecenia p. Prezydenta na ręce p. wojewody Kościłkowskiego dla uczestników walnego zjazdu straży pożarnych pow. białostockiego podziękowanie za depeszę holdowniczą, nadesłaną z okazji zjazdu.

### Urzędowanie w okresie świąt

Biura magistratu m. Białegostoku czynne będą w piątek, dn. 14 b.m., do godz. 1-ej popoł. i w sobotę, dn. 15 b.m., do godz. 12 ej. Urzędy państwowe czynne będą w sobotę również do godz. 12 ej w południe. W piątek kasa Banku Polskiego czynna będzie tylko do godz. 10 ej min. 30, w sobotę zaś do godz. 10 ej zrana.

Po świątach urzędowanie rozpocznie się we wtorek zrana, w godzinach normalnych.

### Zezwolenia na przywóz towarów reglamentowanych

Ekspozytura wileńskiej izby przemysłowo-handlowej w Białymstoku podaje do wiadomości firm i osób zainteresowanych, że podania o udzielenie zezwoleń na przywóz towarów reglamentowanych, objętych przedostatnimi i ostatnimi listami zakazów (Dz. U.R.P. Nr. 111 z r. 1931 Nr. 9 i 65 z r. 1932 oraz Nr. 18 z r. 1933) z kontyngentów na miesiąc maj — czerwiec r. b. należy składać do Izby w trybie normalnym — za pośrednictwem lokalnych organizacji i związków gospodarczych — najpóźniej do dnia 24 kwietnia r. b. włącznie.

Zgłoszone po tym terminie zapotrzebowania, będą uwzględnione tylko w zależności od stanu rezerw, pozostałych po zasadniczym pedziale kontyngentów.

### Ze sportu

#### Pierwsze zawody łucznicze

Komisja porozumiewawcza lokalna Pol. Zw. Łuczniczego w Białymstoku, podaje do wiadomości wszystkich organizacji, związków i klubów sportowych, oraz osób zainteresowanych w sporcie łuczniczym, że zapisy na członków P. Z. Ł. przyjmuje komenda P. W. na m. Białystok przy ul. Legonowej 2.

W roku bieżącym po raz pierwszy odbędą się zawody łucznicze na odznakę łuczną. Treningi będą przeprowadzane dla sekcji łucznej przy klubie sportowym „Jagiellonia” oraz w Zw. Strzeleckim w piątki i soboty każdego tygodnia — poczynając od dn. 21 bm.

### Już są do nabycia

szczęśliwe losy do 1-aj kl. 27-aj P. P. L. R. w znacznej kolekcji  
**E. CUKIERMANA**  
Białystok, Marz. Piłsudskiego 11  
tel. Nr. 11 62 konto P.K.O. Nr. 64773.  
Gdzie zawsze padają największe wygrane a minowicie:  
Zł. 15.000 na Nr. 6090, zł. 5.000 na Nr. 53253, 56682, po zł. 5.000 na Nr. 15642, 60100, 33042, po zł. 3.000 na Nr. 11596, 89396, 101061, 132253, 143658, 191489  
i wiele po 2.000 i 1.000 zł

W poprzednich zaś loteriach:  
Zł. 80.000 na Nr. 133982, po zł. 15.000 na Nr. 53253, 56682, po zł. 5.000 na Nr. 15642, 60100, 33042, po zł. 3.000 na Nr. 11596, 89396, 101061, 132253, 143658, 191489  
i wiele po 2.000 i 1.000 zł

### LECZNICA

LEKARZY-SPECJALISTÓW

Białystok, Mazowiecka 5, tel. 1-38.

Porada 3 zł.

Choroby wewnętrzne, nerwowe, dzieci.

Porady dla matek karmiących.

Chirurgiczne, oczu, nosa, gardła, uszu.

Kobięce, akuszeria. Porady dla ciężarnych.

Skórne, weneryczne. Analizy, Rentgen.

Gabinet dentystryczny. Lampa kwarcowa.

Diatermia. Elektryzacja.

### ZAPISUJĄ SIĘ na członków Z.O.K.Z.